© copyright by Fundacja IAR
stan prawny: 2021

INSTYTUT AKTYWIZACJI REGIONÓW

INFORMATOR

Ile można zyskać na sprawie sądowej w związku z kredytem we frankach

Niniejszy informator ma na celu przedstawienie podstawowych zagadnień związanych z przywołanym tematem i powstał w ramach realizacji zadania edukacji prawnej realizowanej w 2021 r. przez Instytut Aktywizacji Regionów.

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.

© copyright by Fundacja IAR
stan prawny: 2021

FRANKOWICZE

przykładowe wyliczenia - ile można zyskać w poszczególnych wariantach

oraz aktualne kierunki w jakich sprawy podążają

KNF wyliczył, ile banki zapłacą za kredyty frankowe

Urząd Komisji Nadzoru Finansowego przedstawił pięć wariantów kosztów rozwiązania problemu z kredytami frankowymi: dwa zakładają utrzymanie umowy, a trzy jej nieważność. Bankom najbardziej opłacałoby się przekształcić kredyt w złotowy oprocentowany WIBOR. Koszt tej opcji to 34,5 mld zł. Za odfrankowienie zapłaciłyby 78,5 mld zł. Najdrożej wychodzi unieważnienie.

Urząd Komisji Nadzoru Finansowego przedstawił wynik analizy pt. "Potencjalnego wpływ zmian otoczenia prawnego na portfel mieszkaniowych kredytów walutowych związanych z kursem franka szwajcarskiego", znajdującego się w posiadaniu banków prowadzących działalność w Polsce." Pod "zmianami otoczenia prawnego" zapewne kryje się zapowiedź wydania uchwały przez pełen skład Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, co ma nastąpić 25 marca. Można tak sądzić, bo przedstawione warianty - jest ich pięć - odnoszą się właśnie do pytań zadanych przez I prezes SN. KNF przyjął założenie, że wybranemu rozstrzygnięciu podlega 100 proc. umów kredytu (także tych spłaconych).

Wariant najbardziej kosztowny dla banków (234 mld zł) dotyczy sytuacji, w której doszłoby do unieważnienia kredytu (banki zwracają pobrane raty, zaś klienci nie zwracają kapitału). Po przeciwnej stronie bieguna znajdują się ugody w wariancie zaproponowanym przez przewodniczącego KNF w grudniu 2020 r. Kosztowałyby one banki sześciokrotnie mniej niż sprawy sądowe zakończone unieważnieniem kredytów, w sytuacji, gdyby klienci nie musieli zwrócić kapitału - 34,5 mld zł. Wynika więc, że słuchanie dobrych rad KNF byłoby dla banków opłacalne, choć patrząc z drugiej strony, byłoby mniej opłacalne dla kredytobiorców frankowych. Tyle, że frankowicze nie są zainteresowani takimi ugodami.

Jeśli dojdzie do unieważnienia kredytu

Jeśli zostanie przyjęte takie rozwiązanie, w myśl którego kredyty zostaną unieważnione, to możliwe są jeszcze inne scenariusze oprócz najdroższego, o którym była mowa powyżej. To, co na nie wpływa to sposób rozliczenia stron. Z tym, że KNF zwraca uwagę, że w uchwale w składzie 3 sędziów Izby Cywilnej SN z 16 lutego została zakwestionowana możliwość stosowania teorii salda.

KNF jednak wyliczył, że nieważnienie kredytu w taki sposób, że bank zwróciłby pobrane raty, a klient zwrócił kapitał, ale bez jego kosztu, oznaczałoby dla banków obciążenie w kwocie 101,5 mld zł. W tej opcji okoliczności rozstrzygnięcia (konstytutywny charakter wyroku lub skorzystanie z tzw. teorii salda) umożliwiają bankowi w toku wzajemnych rozliczeń odzyskanie kapitału kredytu lub skuteczne podniesienie roszczenia wobec kredytobiorcy w zakresie uzyskanych przez niego korzyści w wartości przewyższającej świadczenia kredytobiorcy na rzecz banku. Kredytobiorca może skutecznie dochodzić roszczenia o zwrot wszystkich świadczeń, które poniósł na rzecz banku w związku z umową. Roszczenia banku z tytułu zwrotu kosztu kapitału nie mają szans powodzenia. Jeszcze mniej, bo 70,5 mld zł, kosztowałoby banki unieważnienie kredytu w taki sposób, że klient zwróciłby kapitał kredytu oraz jego koszt.

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.

Jeśli umowa zostanie utrzymana

Utrzymanie umowy opłaciłoby się bankom znacznie bardziej. Tutaj możliwe rozwiązania są dwa. Albo jest to wypełnienie luki będącej następstwem wyeliminowania klauzul przeliczeniowych odsyłających do tabel kursowych banku i zastąpienie klauzuli kursowej odwołaniem do kursu średniego NBP- miarodajnym dla ustalenia wysokości zobowiązania (może być średni kurs waluty ustalany przez NBP) – to jest wariant dla banków najlepszy, zaproponowany przez Jacka Jastrzębskiego, szacowany na 34,5 mld zł.

Ponad dwukrotnie więcej, bo 78,5 mld zł, kosztowałoby banki przeliczenie odwołujące do LIBOR-u. W tym wariancie w miejsce bezskutecznych ex lege postanowień waloryzacyjnych nie wchodzą żadne dodatkowe postanowienia, czyli dochodzi do tzw. odfrankowienia. Umowa stanowi zatem umowę kredytu złotowego (z umowy wyeliminowana zostaje klauzula indeksacji do franka szwajcarskiego) ze stopą procentową odwołującą się do wskaźnika referencyjnego LIBOR CHF. Ze względu na to, że rozstrzygnięcie sądowe ma charakter deklaratoryjny, a stwierdzenie bezskuteczności klauzuli abuzywnej wywiera skutek ex tunc (od momentu zawarcia umowy) po stronie kredytobiorcy pojawia się dodatkowo roszczenie wobec banku o zwrot nadpłaconych rat kredytowych.

Co na to banki?

Na razie wśród banków widoczny jest rozłam. Niektóre skłaniają się w stronę ugód – to te, w których kredyty frankowe nie są najistotniejszą częścią portfela. Inne – wręcz przeciwnie, zawiesiły udział w pracach nad ugodami. Z pewnością banki czekają też na uchwałę Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w pełnym składzie, która ma zapaść 25 marca. SN ma odpowiedzieć na sześć pytań i rozwiać rozbieżności w orzecznictwie dotyczącym spraw frankowych.

ugody/spory sadowe/plotki o tym ze SN będzie brał pod uwagę przy rozstrzyganiu sporów przeciążenie/kondycje systemu bankowego

Wyrok SA w Warszawie z 21 stycznia 2020 r., sygn. akt VI ACa 541/18

Sąd okręgowy poniechał oceny umowy kredytowej indeksowanej we frankach szwajcarskich zawartej między stronami. Orzekał na podstawie ugody, która nie jest źródłem zobowiązania. To był błąd, który teraz trzeba naprawić i rozpoznać sprawę od początku - stwierdził we wtorek warszawski Sąd Apelacyjny.

Państwo Renata i Tomasz R. wzięli kredyt indeksowany we frankach szwajcarskich w lipcu 2006 r. w Getin Banku. Kredyt wynosił 370 tys. zł. Bank nie wskazał w umowie, kiedy suma ta będzie wypłacona. Kurs franka był wyliczany był jednostronnie przez bank według jego tabel, bez jasnych reguł.

Ugoda warta 500 tys. zł

Jednak po załamaniu kursu franka zaczęły się kłopoty z uregulowaniem kolejnych rat. Wobec tego bank wniósł pozew do sądu cywilnego o zapłatę. Jednak przed wydaniem wyroku w pierwszej instancji strony zawarły ugodę, niekorzystną dla kredytobiorców.

Według ugody państwo R. mieli zapłacić bankowi 500 tys. zł, mimo, że wartość udzielonego kredytu była dużo mniejsza. Tomasz R. twierdził, że podpisał to porozumienie "nieświadomy" konsekwencji.

Sąd Okręgowy Warszawa- Praga w wyroku z 14 marca 2018 r. uwzględnił powództwo banku i nakazał państwu R. zapłatę 500 tys. zł. Sąd Okręgowy przyjął za podstawę ocenę ugody, a nie umowy kredytowej zawartej z bankiem.

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.

© copyright by Fundacja IAR
stan prawny: 2021

Apelację od tego orzeczenia złożyli pozwani - Tomasz i Renata R., twierdząc, iż umowa kredytowa była nieważna z powodu klauzul abuzywnych w niej zapisanych. Chodziło o brak precyzyjnego określenia w umowie rat spłaty kredytu oraz własny kurs walut.
SA: zbadać sprawę od początku
Sąd Apelacyjny w Warszawie 21 stycznia br. uznał apelacje pozwanych za zasadną. Uchylił wyrok Sądu Okręgowego i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania. Kwestię umowy kredytowej należy przeanalizować od początku - powiedział sędzia sprawozdawca Tomasz Pałdyna.
Ugoda to czynność causalna (pod pewnymi warunkami). Sąd I instancji zaniechał oceny umowy kredytowej zawartej między stronami - i to był błąd, który teraz trzeba naprawić. Materiał dowodowy pozwala na taką ocenę.
Sąd Apelacyjny nie mógł sam przenalizować umowy i wydać wyroku, gdyż pozbawiłoby to strony dwuinstancyjności.

https://www.rp.pl/Banki/302149945-Ugody-frankowe-nie-dla-wszystkich-klientow.html
Nie wszystkie banki zaoferują ugody frankowiczom. Klienci niektórych instytucji mogą poczuć się nierówno traktowani.
Prace nad ugodami dla frankowiczów wchodzą w decydującą fazę i Jacek Jastrzębski, przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, apeluje do banków, by już teraz podjęły decyzję, czy przystąpią do programu, którego jest autorem. Jastrzębski na początku grudnia wezwał banki do oferowania ugód frankowiczom. Jego zdaniem to ostatni moment na porozumienia. Proponuje, aby potraktować ich kredyty tak, jakby od początku były złotowymi. Skutkowałoby to przewalutowaniem po kursie z dnia zaciągnięcia, co klientowi usuwałoby ryzyko kursowe, a bankowi prawne

Jednak to kredytodawcy ponieśliby cały koszt umocnienia franka (średni kurs udzielenia to około 2,55 zł, ostatnio oscyluje wokół 4,15 zł, co oznacza wzrost o ponad 60 proc.). Porozumienia mogą kosztować sektor 30–40 mld zł (gdyby do ugód przystąpiło 70 proc. frankowiczów), dlatego banki na razie sceptycznie podchodzą do projektu. Szczególnie że mają obawy o podważanie w przyszłości ugód przez klientów, np. gdyby kurs franka spadł albo WIBOR wzrósł. Do tej pory jednoznacznie pozytywnie o ugodach wypowiedziały się i zadeklarowały przystąpienie do nich państwowe PKO BP i Pekao. Z naszych informacji wynika, że przychylnie patrzy na nie także ING Bank Śląski.

Potwierdzają się zatem nasze wcześniejsze informacje, że gotowe na ugody są banki, które mają relatywnie niedużo frankowych kredytów i mają dobrą sytuację finansową (dysponują nadwyżkami kapitału i są zyskowne). W Polsce hipoteki frankowe warte są 98 mld zł. ING odpowiada za zaledwie 0,9 proc. tej wartości, a Pekao za 3 proc. Udział PKO BP w całym rynku jest większy, bo wynosi prawie 22 proc., ale portfel ten w jego własnych kredytach stanowi mniej niż 10 proc. i lider polskiego sektora bez trudności przełknąłby koszt ugód. Kłopotów z taką operacją nie mieliby też Santander i BNP Paribas.
Problem w tym, że niektórych banków nie będzie stać na taką operację, bo ich hipoteki w relacji do ogółu kredytów są duże, jak np. w Millennium czy mBanku. Ich zarządy wprawdzie pozytywnie oceniają koncepcję ugód, ale do tej pory nie zadeklarowały, że wezmą udział w programie (ci dwaj kredytodawcy odpowiadają łącznie za 28 proc. franków w Polsce). Zatem na razie tylko trzy banki, mające w sumie 26 proc. czynnych hipotek frankowych, zaoferuje ugody. Z naszych informacji wynika, że mało skłonne do przystąpienia do programu są BPH i Raiffeisen (razem mają 19 proc. franków na naszym rynku), choć ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły. Pod znakiem zapytania stoi więc przystąpienie do programu banków odpowiadających za 73 proc. hipotek w szwajcarskiej walucie. W najtrudniejszej sytuacji jest Getin Noble (10 proc. udziału we frankowym rynku), który już notuje straty, a jego portfel tych kredytów jest ponadczterokrotnie większy niż jego kapitały własne. Trudno zatem liczyć, że przedstawi propozycje ugód swoim klientom.

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.

LEPSZY SĄD CZY UGODA?

Może się więc okazać, że klienci różnych banków mający podobne umowy zawarte w zbliżonym czasie zostaną zupełnie odmiennie potraktowani: jedni otrzymają od swego banku propozycję ugód, inni nie. – Jest to faktycznie zła informacja. Jeśli nie wszystkie banki przygotują propozycje ugód, to pod znakiem zapytania stoi, czy bank centralny pomoże w płynnej realizacji przedsięwzięcia. Ugody wydają się rozwiązaniem, które może zatrzymać falę pozwów frankowiczów. Kluczowe będą nie tylko warunki, które zostaną zaproponowane dłużnikom, ale też czas, przez który ugody mają być zawierane – mówi Bartosz Turek, analityk HRE Investments.
Zarząd NBP w ubiegłotygodniowym komunikacie zaznaczył, że trudno o jednoznaczną ocenę inicjatywy banków, bo m.in. brakuje informacji, jaki miałby być zakres operacji i czy oferta przewalutowania zostanie skierowana do wszystkich klientów. NBP dodał, że może pomóc bankom w przewalutowaniu, o ile do ugód przystąpi „odpowiednio liczna grupa banków odpowiadających za większość portfela frankowych kredytów".
Może być i tak, że ugody nie okażą się sukcesem, nawet jeśli większość banków do nich przystąpi. Powód to orzeczenie Sądu Najwyższego, które ma zostać przedstawione 25 marca. Jeśli – a wiele na to wskazuje – będzie korzystne dla klientów, mogą być mniej zainteresowani ugodami, które pod względem finansowym mogą dać im mniejsze korzyści niż unieważnienie umowy przez sąd. Dają jednak pewne i szybsze rozwiązanie tej sprawy, nie wszyscy klienci są też gotowi na zakończenie kredytu, niektórzy mogą preferować unikanie postępowania w sądzie, które kosztuje.

https://www.bankier.pl/wiadomosc/Klienci-splaca-mniej-niz-wynosila-kwota-kredytu-nietypowa-frankowa-ugoda-8067948.html

Klienci spłacą mniej, niż wynosiła kwota kredytu – nietypowa frankowa ugoda

Frankowi kredytobiorcy dawnego Raiffeisen Polbanku podpisali 1 marca 2021 r. nietypową ugodę, poinformowała Bankier.pl krakowska Kancelaria Kaczmarski Żurowski Adwokaci. Klienci zgodnie z porozumieniem spłacą o ok. 20 tys. zł mniej, niż wypłacił im bank.
Temat ugód frankowiczów z bankami to gorąco dyskutowana od kilku miesięcy kwestia. Na razie jednak do realizacji propozycji szefa KNF droga jest daleka – nie wszyscy kredytodawcy gotowi są zaproponować klientom takie rozwiązanie. Kilka banków testuje na ograniczoną skalę procedurę zawierania porozumień, a kredytobiorcy z niecierpliwością czekają na marcowe rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego.
Tymczasem w sprawach ciągnących się latami w sądach zdarzają się przypadki zawierania ugód. O nietypowym porozumieniu zawartym w ostatnich dniach poinformowała redakcję Kancelaria Kaczmarski Żurowski Adwokaci. Sprawa dotyczyła kredytu opartego na franku szwajcarskim. W 2017 r. klienci uzyskali korzystny nieprawomocny wyrok, który nie uznawał jednak kontraktu za nieważny, a tylko usuwał niedozwoloną klauzulę obejmującą zasady przeliczania walut (tzw. odfrankowienie). Na dalszym etapie sądowych sporów doszło jednak do porozumienia.

Jeden kredyt, trzy strony

„Ugoda została podpisana w 1 marca 2021 r. pomiędzy naszymi Klientami a Raiffeisen Bank International i EOS 1 Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny. Ugoda na niespotykanych wcześniej warunkach, gdyż nasi Klienci zgodnie z warunkami porozumienia łącznie mają zapłacić o niespełna 20 tys. zł mniej, niż wynosiła kwota kredytu (kredyt opiewał na łączną kwotę 294 tys. zł, klienci spłacili dotychczas 88.865,61 zł i 14.630,30 CHF a w świetle ugody mają jeszcze zapłacić 125 tys. zł). Czyli po kursie średnim NBP z dnia podpisania ugody klienci łącznie mają do zapłaty na rzecz banku o 19.841,46 zł mniej, niż otrzymali od banku" – wskazuje adw. Michał Kaczmarski.

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.

„Bank pierwotnie w postępowaniu sądowym dochodził zapłaty ponad 458 tys. zł. Oczywiście ugoda zakłada obowiązek dostarczenia dokumentów niezbędnych do wykreślenia hipoteki z księgi wieczystej i wykreślenia Klientów z BIK-u. Ugoda wyczerpuje wszelkie wzajemne roszczenia pomiędzy stronami" – dodaje mecenas.

Dlaczego bank zgodził się na takie rozwiązanie? Istotną okolicznością była w tym przypadku historia spornego zobowiązania. „W naszej ocenie zasadnicze znaczenie miało to, że w trakcie postępowania bank zbył swoją wierzytelność z wypowiedzianej umowy kredytowej (wspomniane 458 tys. zł) na rzecz EOS 1 Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny. Zakładamy, że cena nabycia wierzytelności była niższa niż 125 tys. zł a wówczas Fundusz i tak w pewnym sensie nie był stratny (z kolei bank rozliczył już swoją stratę). Drugi powód takich a nie innych warunków to koszty postępowania. Nawet gdyby Sąd zasądził na rzecz banku różnicę pomiędzy tym co powodowie wpłacili a tym co bank wypłacił (ok. 145 tys. zł), to koszty postępowania w zasadniczej część i tak musiałby ponieść bank (zgodnie z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów postępowania). W związku natomiast z ugodą bank otrzyma zwrot połowy opłaty sądowej (ponad 11 tys. zł)" – wskazuje Michał Kaczmarski.

Przypadek pokazuje, że kredytobiorcy, których zobowiązania zostały usunięte z bilansu banku (poprzez sprzedaż wierzytelności) również mogą skutecznie porozumieć się w sądzie z pozostałymi stronami sporu. Kluczowa może okazać się postawa funduszy sekurytyzacyjnych, które nabywały „frankowe" trudne kredyty, a teraz spotykają się z koniecznością zweryfikowania przyjmowanych wcześniej finansowych założeń.

https://www.money.pl/banki/kredyty-frankowe-bankowi-prawnicy-pracuja-nad-ugodami-6621813024791392a.html

Banki coraz bardziej na poważnie przygotowują się do przewalutowania kredytów frankowych. Muszą zaproponować takie warunki, by na operacjach nie być stratne, a jednocześnie by postanowienia były zgodne z przepisami, tak by klienci masowo nie poszli do sądów.

Wzory ugód powstają w zaciszach gabinetów bankowych prawników. "Puls Biznesu" ustalił, że każdy bank przygotowuje je samodzielnie i raczej nie zmaterializuje się scenariusz, zgodnie z którym banki opracują jeden wspólny schemat ugód. Każdy bank woli przygotować swój własny model ugody, bo pozwala on uwzględnić specyfikę portfela kredytów każdej z tych instytucji.

"PB" zapoznał się z jedną z propozycji takiego dokumentu. Obejmuje on postanowienia ogólne, aneksy opisujące zasady konwersji hipoteki z walutowej na złotową oraz "informację przedkontraktową", czyli rodzaj karty korzyści z opisem, co zyska w związku z ugodą i na jakie profity może liczyć, gdyby zdecydował się na drogę sądową.

W części dotyczącej ugody klient stwierdza, że ma prawo wystąpić z roszczeniem wobec banku w związku z zaciągniętym kredytem. Bank z kolei oświadcza w tym dokumencie, że umowa jest ważna, a roszczenia bezzasadne. Strony zgodnie deklarują jednak, że "ich celem jest polubowne rozstrzygnięcie sporu dotyczącego ważności umowy lub niedozwolonego charakteru jej postanowień, a tym samym uchylenie niepewności co do roszczeń".

"PB" zauważa, że spisanie katalogu korzyści, na jakie potencjalnie może liczyć frankowicz jeszcze przed orzeczeniem Sądu Najwyższego, jest zadaniem niezwykle trudnym, gdyż nie wiadomo, jak wyrok wpłynie na sytuację kredytobiorców i banków.

Wszystko musi zostać spisane zrozumiałym językiem, tak by klient w sposób jednoznaczny rozumiał, jak będzie się kształtowała jego sytuacja w razie zaakceptowania ugody. Chodzi przecież o to, by raz na zawsze odsunąć ryzyko sporu sądowego.

Z informacji "PB" wynika, że banki będą przedstawiały klientom symulacje zmian w sytuacji kredytobiorcy po przewalutowaniu na przykładzie kredytu o parametrach zbliżonych do tego, jaki spłaca.

INSTYTUT AKTYWIZACJI REGIONÓW

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.

Kredyty frankowe: Można żądać odszkodowania za wadliwy produkt, ale proces nie będzie łatwy

Czy kredytobiorca frankowy, który poniósł straty z powodu wadliwego produktu finansowego, może domagać się od banku odszkodowania i zadośćuczynienia? Zdania prawników są podzielone, ale szykuje się pierwszy taki pozew przeciwko bankowi. Jego wynik nie jest jednak pewny, bo niełatwo będzie wykazać, że klauzule abuzywne w umowie to wady fizyczne czy prawne przedmiotu sprzedaży.

Tomasz Sadlik, pisarz, tłumacz i działacz społeczny, nie zadowolił się wygraną sprawą o pozbawienie bankowego tytułu egzekucyjnego wykonalności. Postanowił jeszcze powalczyć o rekompensatę za utracone korzyści. - W dużym uproszczeniu chcemy domagać się zwrotu nienależnie spełnionego świadczenia, zwrotu poniesionych kosztów w związku z prowadzonym wobec pana Tomasza Sadlika postępowaniem egzekucyjnym, utraconych korzyści, jak również myślimy o zadośćuczynieniu. Jesteśmy póki co na etapie gromadzenia materiałów - mówi reprezentująca go adwokat Beata Broniewicz-Pasieka.

Kiedy można dochodzić odszkodowania

Kwestia odszkodowań czy też zadośćuczynienia jest dość szeroka. - W ramach tych pojęć możemy mówić o sporym wachlarzu przeróżnych roszczeń przeciwko bankom, które wiążą się z umowami kredytu. Tylko tytułem przykładu wskazać można na roszczenie o zadośćuczynienie wynikające z naruszenia dóbr osobistych, roszczenie odszkodowawcze wynikające choćby z nieuczciwych praktyk rynkowych lub innych czynów niedozwolonych – tłumaczy radca prawny Beata Strzyżowska. Roszczenia takie są jak najbardziej przez sądy rozpatrywane i to często z korzyścią dla kredytobiorców. Przykładem jest sprawa o zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych, gdy bank naruszył tajemnice korespondencji.

- „Frankowicze" mogą wystąpić z roszczeniami odszkodowawczymi opartymi m.in. na nadużyciu przez banki prawa podmiotowego – procesy takie mają miejsce, co potwierdził choćby jeden z banków w opublikowanym przez siebie raporcie. Należy jednak pamiętać, że by z sukcesem uzyskać odszkodowanie, tak jak w przypadku każdego roszczenia odszkodowawczego tak i tutaj, konieczne będzie wykazanie szkody, którą kredytobiorca poniósł na skutek zachowania banku. Bank odpowie przy tym tylko za normalne następstwa swojego działania czy też zaniechania. Wyroki, w których stwierdza się nadużycie prawa podmiotowego przez bank realnie już zapadają – choćby przed Sądem Okręgowym w Krakowie (sygn. akt II Ca 97/17), który takie nadużycie odnalazł w wypowiedzeniu kredytobiorcy umowy kredytu, w sytuacji w której bank wiedział, że ma on przejściowe problemy finansowe – wyjaśnia Beata Strzyżowska.

Jak przypomina, odszkodowanie może być także zasądzone na podstawie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, która wprost przewiduje, że w przypadku dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej konsument może żądać naprawienia wyrządzonej mu szkody na zasadach ogólnych.

Wadliwy produkt a ważność umowy

Co do odszkodowania i zadośćuczynienia od banku za sprzedaż produktu obciążonego wadą w sytuacji, gdy klient poniósł straty finansowe biorąc kredyt, mimo że pracownik banku przy udzielaniu kredytu wyraźnie wówczas wskazywał, że tzw. kredyt we frankach będzie tańszy – sprawa jest bardziej skomplikowana.

- Oferowanie i stosowanie przez banki nieważnych umów kredytu (bądź bezskutecznych w zakresie indeksacji/denominacji, tj. obarczonych klauzulami abuzywnymi) nie stanowi wady fizycznej czy prawnej przedmiotu sprzedaży, stąd o „wadach" takich umów możemy jedynie mówić w sensie potocznym, a nie w ujęciu prawnym - mówi radca prawny Tomasz Konieczny.

Odszkodowania (zgodnie z art. 471 K.c.) można dochodzić z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy. - Jeśli konsument zgłosiłby takie żądanie, wówczas oznaczałoby to, że uważa

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.

umowę za ważną, a jedynie nieprawidłowo wykonywaną. Historycznie takie roszczenia formułowało się ewentualnie w sprawach tzw. starego portfela (umowy kredytu przewidujące zmiany oprocentowania na podstawie niemal dowolnej decyzji zarządu banku, a nie w oparciu o automatyczną formułę LIBOR + marża) z ostrożności na wypadek, gdyby sąd uznał klauzulę zmiennego oprocentowania za ważną i skuteczną – tłumaczy Tomasz Konieczny.
Obecnie frankowicze dochodzą raczej roszczeń w oparciu o art. 410 K.c. (zwrot świadczeń nienależnych), a nie roszczeń odszkodowawczych. Jeśli klient domaga się unieważnienia umowy i zwrotu świadczeń, to nie domaga się odszkodowania. Klient nie może dostawać dwa razy za to samo. - Aby niezależnie od roszczenia o zwrot świadczeń nienależnych móc dochodzić odszkodowania (tym razem w oparciu o art. 415 K.c., a nie art. 471 K.c.), należałoby wykazać, że przy okazji wykonywania nieważnej lub bezskutecznej umowy bank popełnił delikt (czyn niedozwolony), czego nie można wykluczyć, ale wymagałoby to analizy poszczególnego i raczej wyjątkowego przypadku – podkreśla Tomasz Konieczny.

Kredyty wypowiedziane a dochodzenie odszkodowania

Zadośćuczynienia za krzywdę z kolei można dochodzić w przypadku kredytów wypowiedzianych i w tych przypadkach, gdy bank przez natarczywą i nachalną windykację przekroczył pewne granice przyzwoitości i dopuścił się przez to naruszenia dóbr osobistych danej osoby, np. gdy nękał klienta, nachodząc go w domu i wysyłając jego nekrologi do jego miejsca pracy. Takie sprawy już mają miejsce.
Sceptycznie do pozwów o odszkodowanie za sprzedaż wadliwego produktu podchodzi też adwokat dr Jacek Czabański. - Od każdego można dochodzić odszkodowania, jeżeli swoim zachowaniem wyrządził szkodę. Jednak trzeba w takim przypadku udowodnić po pierwsze bezprawne zachowanie sprawy, a po drugie wysokość szkody i związek przyczynowy pomiędzy jednym a drugim. W wielu przypadkach banki żądały zbyt wysokich rat spłaty kredytu, a rzekome kolosalne zadłużenie uniemożliwiało kredytobiorcom na przykład sprzedaż nieruchomości i uwolnienie się od zobowiązania. Jednak z reguły przyczyn kłopotów było więcej, na przykład choroby, wypadki, utrata pracy, rozwody. Dlatego wykazanie, że to bank odpowiada za wszystkie negatywne konsekwencje może być trudne – mówi Jacek Czabański.

© copyright FUNDACJA IAR 2010-2021
ZASTRZEŻENIE PRAWNE: Materiał do użytku wyłącznie w ramach zadań realizowanych przez Fundację Instytut Aktywizacji Regionów z siedzibą w Gdyni. Żadna jego część nie może być powielana, kopiowana, wykorzystywana w całości lub w części do innych celów, a także zbywana lub udostępniana w jakiejkolwiek formie osobom trzecim bez zgody Fundacji IAR.